

Tadeusz Pióro

# Połąć i szum



JUBILEUSZ  
PAŃSTWOWEGO  
INSTYTUTU  
WYDAWNICZEGO  
1946-2021

75

Państwowy  
Instytut  
Wydawniczy

# Ars poetica

## Randka

Później liczył się tylko seks,  
jak w klasycznej ekonomii  
języka przemoc i władza,  
lecz nie nad językiem,  
tylko uboczem, na które ciągnie,  
żeby z bliska coś sprawdzić  
i zdystansować się od wszystkich  
teorii, mówiąc „znam fajne miejsce”  
naturalnym głosem - zabrzmiał w nim  
tylko zdrowa ciekawość.

Spotkaliśmy się w bramie,  
między słonecznym podwórkiem  
i cichą ulicą. Ona miała gumę  
do gry w gumę, ja miałem pieniądze  
na lody, lecz zostaliśmy w bramie,  
bo chłopcy nie bawili się w gumę,  
a w lodach spotykano gronkowce.

Teraz już nie, ale wtedy  
mówiono o randkach z taką miną,  
jakby pierwsza miała być ostatnią  
i zmienić nieodwracalnie  
nawet poczucie humoru,  
więc pomyślałem, że o niej wspomnę,  
nim posuniemy się dalej.

## Smutek krawca

Jak się nie nudzić na scenie tak małej?  
Tam! braci nie ma, ni bliźnich, ni ludzi.  
Tyle nędzy skutecznej ile wódki wypitej.  
Jak się nie nudzić?

Tak gra musiała dla mnie wszelki powab zgubić.  
Wśród nocy stłumionej, złowrogiej i głuchej  
Nigdy o tobie nie ośmielam się mówić.

Nie chcę poezji ale dykcji nowej  
Ani w etykietce niczym się przeciwzić.  
Samotny wszedłem i sam błędzę dalej.  
Jak się nie nudzić?

## Promesa

Nikt nie śmiał powołać się na czyściec, choć były ku temu powody: pod oknem szlochał bezdomny starzec zawodząc jak płaczka w południowym kraju w kieszeni czuwał samotny szeląg pokryty warstwą obcej krwi. Lecz imperatyw solidnej roboty podsuwał obraz gasnącego węgielka a w lornecie wiosny jarzyła się przyszłość tak, że sięgaliśmy po ciemne okulary, siadając w cieniu potężnego głazu gdzie słowa wirowały jak spirala inflacji (może był to nawis lub po prostu przepustka z zamkniętego terenu wyobraźni). Mierzyliśmy pamięć na głosy wszelakie, chęliśmy się gwiazdnym zapasem winy, aż pewnego dnia zadzwonił telefon: trzeba było zaczynać od nowa: kto w centrum, a kto na peryferiach, jaka grzeczność należna komu, itp. „Bóg istnieje w detalach” mawiał wielki uczonec dodając wszystkim otuchy. Wtórował mu chichot wodnych nimf. Belacqua z trudem uniósł głowę i zaszczyił je perlistym spojrzeniem.

## Syntetyczność

ojciec umarł płonęły biblioteki  
włożyłem cię na noc do szklanki  
wzruszyłaś mnie wypaczonym konturem  
nową gamą gestów nie zasnąłem

nie ma cię gdy otwieram oczy  
nie ma cię gdy zamykam oczy  
nie dotknę cię nigdy nie stawiasz  
oporu jak mnie podniecisz

w tym skromnym muzeum  
stereoskopii laleczko  
laserowa zjawo zza różowej chmury

został nam jeszcze jeden pocałunek  
pod czyjąś ambasadą  
lub pałacem kultury